

CZAS SKOŃCZYĆ Z „TRZEMA MONOTEIZMAMI”

Od kilku lat, gdy chodzi o religię, zawładnęły mediami trzy wyrażenia. Chodzi wciąż o trzy sprawy, „trzy monoteizmy”, „trzy religie Abrahama”, „trzy religie Księgi” Kiedy kartkuje się jakiś organ prasowy, włącza telewizor czy radio, chrześcijańskie lub niechrześcijańskie, trudno nie ujrzeć tam czy nie usłyszeć, jak głosi się jako oczywistość któreś z tych sformułowań, jeśli nie wszystkie trzy naraz. Używa się tych wyrażeń ze szlachetnych motywów: mają stanowić wspólny punkt, ewentualnie teren porozumienia.

Niniejszy artykuł ma na celu ukazać, że te trzy wyrażenia są zarówno fałszywe, jak i niebezpieczne. *Fałszywe*, bo każde z nich ukrywa bardzo poważny błąd co do natury tych trzech religii, które usiłuje się w ten sposób sprowadzać pod wspólny mianownik. *Niebezpieczne*, bo zachęcają do intelektualnego lenistwa, które uwalnia od wnikliwego badania rzeczywistości.

I. Trzy monoteizmy?

Termin „monoteizm” wywodzi się spoza religii, a nie z jej wnętrza. Sam monoteizm nie nadaje sobie tego rodzaju nazwy. Co najwyżej, od kilku dziesięcioleci spotykamy się z tym, że sami Żydzi określają judaizm jako „monoteizm etyczny” Termin „monoteizm” zrodził się dosyć późno, dokładnie w XVII wieku, niewątpliwie u Henry’ego More’a, jednego z platonizujących teologów z Cambridge, który używał go w języku angielskim od roku 1660¹ Późniejszą karierę określenie to robi raczej u filozofów niż u teologów, a niemal nigdy nie wyraża ono pobożności prostych wiernych.

1) Pojęcie monoteizmu zasadniczo nie jest pojęciem religijnym

Zacznijmy od całościowego spostrzeżenia: pojęcie „monoteizm”, a wraz z nim i „politeizm”, nie ma w sobie nic religijnego; należy przede wszystkim do dziedziny filozofii.

¹ Zob. *Oxford English Dictionary*, hasło: *monotheism*.

Jest możliwe, że istnieją religie niemonoteistyczne. Ale są również monoteizmy niereligijne, w których znajduje się filozoficzne twierdzenia na temat Boga, chociaż nie ma tam kwestii czynienia Zeń przedmiotu kultu. Tak jest w przypadku deizmu niektórych myślicieli Oświecenia. Można będzie jednak zawsze postawić sobie pytanie: czy nie jest to raczej rodzaj mdłej wersji chrześcijaństwa, z którego zachowano jedynie odpowiedź na pytanie o liczbę bogów? Najlepszych przykładów należy więc bez wątpienia szukać u filozofów greckich, którzy z przyczyn oczywistych nigdy nie słyszeli o judaizmie, a jeszcze mniej o chrześcijaństwie. I tak presokratyk Ksenofanes z Kolofonu (VI–V wiek przed Chrystusem) przeciwstawia różnorodnym wyobrażeniom narodów, które przedstawiają sobie każdy swoich bogów na swój własny obraz, to, że istnieje „jeden bóg, największy pośród bogów i ludzi, w żaden sposób niepodobny do ludzi tak pod względem ciała, jak i umysłu”². Po nim Arystoteles nazywa imieniem „boga”³ Pierwszego Poruszyciela, nieruchomego i jedyne, jakiego zakłada jego fizyka. Otóż, jak się wydaje, bogu takiemu nie jest znane nic z tego, co mieści się poza nim.

I odwrotnie, Epikur dopuszcza istnienie wielu bogów żyjących w zaświatach, które rozdzielają niezliczone światy postulowane przez jego kosmologię. Cieszą się oni doskonałą szczęśliwością i wcale się nie troszczą o światy ani ich mieszkańców⁴. Filozof ten uznaje bogów państwowych, oddaje im cześć, lecz nie uważa ich za „prawdziwych” bogów.

Twierdzenie o Bogu jedynym nie jest więc koniecznym zjawiskiem religijnym. Można mieć Boga bez religii; i odwrotnie, można też mieć religię bez Boga, jak to się dzieje w przypadku pierwotnego buddyzmu.

2) Tylko trzy

Kiedy się mówi: „trzy monoteizmy”, użycie przyimka określonego zakłada, że jest ich tylko trzy.

„Trzy monoteizmy” nie są pierwsze. Być może, *pierwszy* z nich był wynalazkiem faraona Amenophisa IV, który przyjął imię Echnatona (1250 przed Chrystusem). Kryje się za tym myśl, że tylko jeden Bóg

² Ksenofanes z Kolofonu, poemat doktrynalny *O naturze* (zachowany we fragmentach 29 wersów). Por. *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 6, s. 106 (przyp. tłum.).

³ Ksenofanes z Kolofonu, fragment DK 21 B 23; Arystoteles, *Metafizyka*, L. 7, 1072 b25.29-30.

⁴ R. Brague, *La Sagesse du monde. Histoire de l'expérience humaine de l'univers*, Paris 1999, s. 54-55.

jest prawdziwy, inni zaś bogowie są jego przedstawicielami. Izrael wychodzi od Boga narodowego, któremu jako jedynemu oddawać należy cześć, inni bogowie uznawani są jednak za prawomocnych bogów sąsiednich narodów. Dopiero po powrocie z wygnania pojawia się myśl, że jest tylko jeden Bóg, inni zaś bogowie muszą być fałszywi, muszą być „bożkami” (por. Iz 44, 8; 47, 12nn).

„Trzy monoteizmy” nie są też *ostatnie*. Płodność religii nie słabnie, zwłaszcza u ludów skolonizowanych, chociaż nie wynajdują już one politeizmów. Religie rodzą się najczęściej na bazie istniejącej już wcześniej religii, którą chcą reformować, a w religiach macierzystych są monoteiści. W ten sposób w XIX wieku powstały wywodzące się z chrześcijaństwa religie takie, jak Mormonów, czy wywodząca się z islamu religia Baha’i (Bahaizm).

Nowe religie uważają się dziś za uzupełnienie religii wcześniej istniejących. Kimbanguizmowi, zrodzonemu w latach 30-tych w Zairze na skutek kazań Simona Kimbangu udało się wejść do Rady Ekumenicznej Kościołów. Na ogół bowiem dawne religie mają trudności z uznaniem faktu, że nowe religie mogą się domagać tego, by stanowić ich uprawnioną odmianę.

3) *Czy monoteizm i politeizm są wzajemnym przeciwieństwem?*

Prawdziwa kwestia nie polega nigdy na tym, jaka jest ilość bogów, czyli na określeniu ich liczby przez ich policzenie. Można zresztą zadawać sobie pytanie, czy prawdziwy politeizm istniał kiedykolwiek poza polemiką tych, którzy go atakują. Arystoteles rozróżnia szereg rodzajów jedności, przypadków, w których się mówi: „to jest podobne⁵” I tak rozróżnia jedność ze względu na liczbę (dodatek, który „nie zmienia liczby”), ze względu na gatunek (ty i ja jesteśmy ludźmi), ze względu na rodzaj (mój pies i ja jesteśmy istotami żywymi), ze względu na analogię (łuski i pióra są czymś analogicznym: łuski są dla ryb tym, czym pióra dla ptaków). Prawdziwa kwestia polegać może raczej na postawieniu pytania: jaki jest sposób (*modus*) jedności łączącej w sobie to, co boskie?

Dawnemu pogaństwu znana była idea „świata” bogów, panteonu, który czynił ze wszystkich bogów poczet pewnej jedności. To właśnie wspaniale wyraża Homer: „bogowie nie są wzajemnie sobie nieznani, nawet jeżeli przebywają w oddalonych domach (*ou gar t’agnôtes theoi*

Arystoteles, *Metafizyka*, D, 6, 1016b31-35.

*allèloisi pelontai / athanatoi, oud ei tis apoprothi dômata naei)*⁶
 A ponad rodziną mieszkańców Olimpu unosi się Przeznaczenie, sięgające aż do regulowania następstwa pokoleń tworzących tę boską rodzinę, detronizując ojców na rzecz synów. Być może, właśnie ta bezosobowa moc jest czynnikiem jedności tego, co boskie.

Czy można być jeszcze politeistą? Słowo to jest w modzie u niektórych intelektualistów. Nie tyle odnoszą się oni do jego charakteru religijnego, co odnajdują w nim postawę tolerancyjnego umysłu. Można zadawać sobie pytanie: czy sekretnie nie są oni monoteistami, lecz monoteistami podmiotu? Tylko podmiot może bowiem ustanawiać bogów i między nimi wybierać, określać ich liczbę, co oznacza, że więcej znaczy od bogów, a więc że sam jest jedynym bogiem. Jeśli o mnie chodzi, to więcej mam szacunku dla „dzikiego”, który pada na twarz przed drewnianym bożkiem, niż dla „cywilizowanego”, który pada na twarz tylko przed samym sobą.

4) *Prawdziwą kwestią jest poznanie tego, jak Bóg jest jeden*

Mogłoby to oznaczać, że Bóg jest jeden. Byłby tylko jeden jak jedynak pośród całości „bogów” Natrafia się wtedy na paradoks wynikający z dosyć prostego prawa logiki: jedność, jak każda liczba, nie jest własnością rzeczy, ale bardziej klasy, do której dana rzecz należy. Mówienie, że Bóg jest jeden, jest zakładaniem, że należy do klasy wyższej, do jedności. W ten sposób w przekonaniu, że afirmując jedyność Boga czyni się Zeń coś najwyższego, w rzeczywistości dewaloryzuje się Go w odniesieniu do klasy jednostek.

Dlatego religie nie zadowolają się twierdzeniem, że Bóg istnieje tylko „w jednym egzemplarzu” (czyli twierdzeniem o Jego „jedyność”), ale mówią też o sposobie, w jaki jest On jednością (mówią coś o Jego „jedności”).

Bóg może stanowić jedno przez własną ciągłość, jako jedna całość. Tego rodzaju wyobrażenie o Nim czyni sobie *Koran*⁷, gdy w słynnej surze, często używanej przeciwko chrześcijańskiej idei Trójcy, nazywa Boga „Nieprzeniknionym” (*as-samad* – CXII, 2). Komentatorzy wyjaśniają, że jest On jak gdyby ciągły, bez rysy, bez skazy, jak sztaba wykutego metalu.

⁶ Homer, *Odyseja*, V, 79-80. W przekładzie Lucjana Siemińskiego: *Odyseja*, V, 71-72: „Bóstwo nie zapomina twarzy i wyrazu Innego boga, choćby mieszkał gdzieś najdalej” Wyd. Greg, Kraków 2005.

⁷ Wszystkie cytaty z *Koranu* wg: *Koran*, z arabskiego przełożył i komentarzem opatrzył J. Bielawski, Warszawa 1986 (przyp. tłum.).

Bóg może stanowić jedno poprzez wierność samemu Sobie w łonie projektu zbawienia, rozwijającego się w historii. To właśnie, być może, wyraża słynna formuła, przez którą Bóg Izraela sam siebie przedstawia, nazywając się: „JESTEM, KTÓRY JESTEM” (Wj 3, 14).

Bóg może stanowić jedno przez zgodność w miłości trzech hipostaz boskiej substancji. Trójca nie jest dla chrześcijaństwa sposobem umniejszania wymogu monoteizmu, lecz mówieniem, w jaki sposób Bóg jest jeden. Jeśli „Bóg jest miłością”, to miłość powinna stanowić wewnętrzne prawo Jego bytu, a więc również Jego jedności z samym sobą.

5) Monoteizm islamski

Islam nie wnosi w historię pojęcia jedyne Boga, Allaha. Allah znany był już Arabom. „Jeśli ich zapytasz: «kto stworzył niebiosa i ziemię i kto podporządkował słońce i księżyc?», oni z pewnością powiedzą: «Bóg»...” (XXIX, 61, XXXI, 25, XXXIX, 38; zob. też XLIII, 9). „Stworzył je Potężny, Wszechwiedzący” (XLIII, 87). Allah był, być może, Tym, którego historycy religii nazywają *deus otiosus*, Bóg, który stwarza i się wycofuje, pozostawiając wtórnym bóstwom zarządzanie tym, co stworzone. Islam stanowiłby więc rodzaj skrótu, przejścia ponad bóstwami obarczonymi pośrednictwem, aby dojść bezpośrednio do Boga Stwórcy.

Nie mamy zresztą zbyt dużej jasności co do religii Arabów w czasach Mahometa. Tradycyjna historiografia zakłada, że w większości byli to poganie, politeiści, z kilkoma plemionami chrześcijańskimi i kilkoma plemionami żydowskimi. Historycy arabscy zebrali dane na temat bożków czczonych w dawnej Arabii⁸ i wydaje się, że aż po epokę Mahometa rozciągnęli sytuację religijną, która od wielu wieków już zanikła, a Arabia była w owych czasach o wiele szerzej schryścianizowana niż się ogólnie myśli. *Koran* mówi bardzo często o „przyłączycielach” (*mushriqûn* – bałwochwalcach, politeistach), tych, którzy kojarzą z jedynym Bogiem jeden lub wiele innych bytów. I czyni to w słowach bardzo surowych. Ale kim oni byli? Poganami? Czy raczej chrześcijanami, zwolennikami Trójcy, takiej, jak ją interpretują judeo-chrześcijanie? To właśnie można by utrzymywać dzięki argumentom, które nie są bez wartości⁹

⁸ Zob. np. Hicham Ibn al-Kalbi, *Les Idoles [Kitâb al-Asnâm]*, tekst ustalony i przetłumaczony przez W. Atallah, Paris 1969.

⁹ Zob. G. R. Hawting, *The Idea of Idolatry and the Emergence of Islam: From Polemic to History*, Cambridge University Press, 1999.

II. Trzy religie Abrahama?

Wymieniając „trzy religie Abrahama”, albo „trzy wywodzące się od Abrahama monoteizmy”, zdajemy się wchodzić na teren wzajemnego porozumienia, dzięki odwołaniu się do wspólnego przodka. Tak naprawdę jednak kładziemy raczej palec na kości niezgody.

1) Wspólne postacie

Judaizm, chrześcijaństwo i islam posiadają, każda z nich, trzy księgi, w których figuruje imię osoby zwanej Abrahamem. Arabski *Koran* pisze je z lekką odmianą: Ibrahim. Jest to, być może, spowodowane złym późniejszym odczytem przestarzałego już później znaku graficznego¹⁰. Abraham nie jest zresztą jedyną postacią biblijną, której imię jest wspólne dla tych trzech religii. Dzieje się tak również z Adamem, Noem, Józefem, Mojżeszem, Jonaszem, figurującymi zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, a także w *Koranie*. *Koran* zna również Jezusa i Jego Matkę, Dziewicę Maryję, podczas gdy zasadnicze pisma judaizmu oczywiście o Nich nie wspominają.

Islam nadaje zresztą Temu, którego chrześcijanie nazywają Jezusem, imię bardzo różne od tego, pod jakim znają go Żydzi (Jeshu), a nawet arabscy chrześcijanie (Jashua'). *Koran* nazywa Go w rzeczy samej 'Issâ, czyli imieniem, które w sposób zaskakujący przypomina imię Ezaw ('Issaw). Czy należy widzieć w tym ślad zawartego tam i zamierzonego porównywania trzech religii: religii żydów pochodzących od Jakuba (Izraela), religii arabów od Izmaela, religii chrześcijan od Ezawa? Wiadomo, że żydowska symbolika utożsamia często chrześcijan z Ezawem, nazywanym też Edomem, którego imię przypomina również nazwę Roma (Rzym), który stał się cesarstwem chrześcijańskim.

Trudność wynikająca z obecności we wszystkich trzech religiach postaci literackich noszących to samo imię powstaje na poziomie bardziej ogólnym. Nie dlatego jednak, że identyczne są imiona, ale identyczne są też postaci. W rzeczy samej nabierają one cech osobistych jedynie dzięki opowiadaniom, jakie się na ich temat odczytuje. Otóż to, co opowiadają księgi święte trzech religii na temat tych postaci, nie jest jednolite, a nawet jest od tego dalekie. Jedyną historią, jaką *Koran* opowiada w sposób ciągły w surze XII, jest historia Józefa. Podejmuje ona w zasadniczym zarysie opowieść biblijną (*Księga Rodzaju*, 37–50),

¹⁰ Zob. C. Luxenberg, *Die syro-aramäische Lesart des Koran. Ein Beitrag zur Entschlüsselung der Koransprache*, cz. 1., Schiler, 2004 (2 wyd.). s. 102-103.

dodając do niej kilka szczegółów zaczerpniętych z żydowskich legend, Midrasza¹¹ To samo z grubsza można powiedzieć o postaci Mojżesza.

Natomiast właśnie co do osoby Jezusa *Koran* i Nowy Testament najbardziej się wzajemnie oddalają. Cudami, o jakich donosi *Koran* bez ich wyliczania, są uzdrowienia. *Koran* dodaje do nich spektakularne cuda, przez które potwierdzają swój wpływ na *Koran* przyozdobione cudownościami Ewangelie apokryficzne: mówienie od kolebki, stwarzanie ptaszków z gliny, ożywianie ich, a następnie niszczenie (III, 49; V, 110). Jezus taki nie został ukrzyżowany przez Żydów, lecz „tylko im się zdawało” (*shubbiha lahum* – IV, 157). Uniesiony do nieba, nie doznał Zmartwychwstania.

2) *Czy ten sam Abraham?*

Postać Abrahama jest również raczej źródłem niezgody niż harmonii. W rzeczy samej, dla judaizmu i dla chrześcijaństwa islam nie wywodzi się od Abrahama. Jezus, Dwunastu Apostołów, Paweł i pierwsi chrześcijanie – wszyscy byli żydami. Mieścili się więc w genealogii Abrahama, czego nikt nie kontestował. Problem powstał dopiero wtedy, kiedy Paweł dopuścił do wspólnoty wiernych pochodzenia pogańskiego. Usprawiedliwił takie rozszerzenie, interpretując legendę o dwóch synach Abrahama: synu niewolnicy Hagar i synu kobiety wolnej, z których pierwsza przedstawia ciało, a druga ducha (por. Ga 4, 21-31).

Mahomet i pierwsi muzułmanie nie pochodzili od żydów i nie mieszkali w Ziemi Świętej. Musieli więc poprzez wynalezioną genealogię związać się z biblijną historią. Uczynili to posługując się również historią dwóch synów Abrahama. Izmael był w Biblii przodkiem pustynnych nomadów (por. Rdz 16, 12). Aby ustalić takie równanie, wystarczyło zobaczyć w nich Arabów. Nie wydaje się, aby idea związania się z Izmaelem dotarła do Arabów przed Mahometem: bez wątplenia nie istniała genealogia o inspiracji biblijnej, wcześniejsza od tego rodzaju islamskiego przedsięwzięcia¹².

Historii Abrahama nie interpretuje się również w taki sam sposób w judaizmie, co w chrześcijaństwie. Obie te religie podkreślają nadzwyczajną wiarę Patriarchy, gotowego poświęcić nawet syna, którego przecież sam Bóg mu obiecał. Judaizm woli jednak kłaść akcent na

¹¹ Zob. A.-L. de Premare, *Joseph et Muhammad. Le chapitre 12 du Coran*, Aix en Provence, Université de Provence, 1989.

¹² Zob. R. Dagorn, *La geste d'Ismaël d'après l'onomastique et la tradition arabes*, Genève 1981.

niezłożenie ofiary z Izaaka. Nie mówi zresztą o ofercie z niego, ale o jego „skrępowaniu” (*‘aqèdah*), bo dziecko rzeczywiście zostało związane, jak czyniono to ze zwierzętami w Świątyni. Centralnym wydarzeniem jest natomiast interwencja Boga, który zatrzymuje rękę Abrahama i zastępuje ofiarę ludzką ofiarą ze zwykłego kozła. Chrześcijaństwo dodaje do przykładu wiary Abrahama alegoryczne rozumienie tej ofiary jako prefiguracji Krzyża Chrystusowego. Wszystko się tam odwraca, skoro sam Bóg poświęca swojego Umiłowanego Syna. Sytuacja w islamie jest bardziej złożona. *Koran* w rzeczy samej pozostawia niedopowiedzenie w sprawie tożsamości syna, jaki miał być poświęcony. Czy chodzi jednak, jak w Biblii, o Izaaka? Czy może raczej o Izmaela? I, co najważniejsze, *Koran* posługuje się postacią Abrahama i jego synów, aby opowiedzieć historię, o której ani judaizm, ani chrześcijaństwo, jak można się domyślać, nie mają pojęcia: tę o założeniu przez Patriarchę Świątyni (II, 125-127; XIV, 37; XXII, 26), w której islamska tradycja widzi sześciokątną świątynię Mekki, Kaabę.

3) Jedna czy trzy religie Abrahama?

Powstał na Zachodzie zwyczaj mówienia o „religiach Abrahama” w liczbie mnogiej. Stosują go zwłaszcza chrześcijanie, bo dla islamu jest tylko jedna „religia Abrahama” i jest nią właśnie islam. Chrześcijanin, mówiąc o „religii Abrahama”, włącza w nią judaizm i islam, i kojarzy ją z chrześcijaństwem. Islam, przeciwnie, wyklucza judaizm i chrześcijaństwo. Operacja taka dokonuje się już w *Koranie*: „Oni mówią: «Będziecie wyznawcami judaizmu, lub chrześcijanami, a znajdziecie się na drodze prostej». Powiedz: «Wcale nie! Idźcie za religią Abrahama prawdziwie wierzącego – *hanîf’a*. On przecież nie był z liczby bałwochwalców!» (*mushrik*)” (II, 135). Zgodnie z muzułmańskim dogmatem, islam był już wcześniej religią wyznawaną przez Abrahama. Ta religia Abrahama, wcześniejsza zarówno od judaizmu, jak i chrześcijaństwa, byłaby zresztą religią Mojżesza, Noego i Adama, a później religią Jezusa. Była nawet religią całej ludzkości, która wyjść miała z nerek Adama i która, od stworzenia świata cudownie wywodząc się w całości od swego pierwszego przodka, wyznała panowanie Boga, zgodnie ze sceną opowiedzianą w *Koranie* (VII, 172).

Jaki jest więc status dwóch pozostałych (czasowo wcześniejszych) religii? Są one zniekształceniami, zdradą pierwotnego przesłania skierowanego do Abrahama. Status ten wynika z fundamentalnego dogmatu deformacji (*tahrîf*) wcześniejszych Pism¹³ Wynika to z interpretacji wersetów *Koranu*: „Niektórzy spośród żydów zmieniają sło-

wom ich miejsca” (IV, 46); „Oni wypaczają znaczenie słów” (V, 13; V, 41; II, 75). Sens tych koranicznych deklaracji nie jest wyraźny, ale fragmenty interpretowano w znaczeniu, że święte teksty były przerabiane. Stanowisko islamu jest następujące: żydzi wyobrażają sobie, że Mojżeszowi objawiona została *Tora*, chrześcijanie wierzą, że zachowują „Ewangelię” (w liczbie pojedynczej), która została objawiona prorokowi Jezusowi; lecz obie te księgi, *Tora* i Ewangelia, zostały zniekształcone, pierwsza przez żydów, druga przez chrześcijan, co odbiera całą autentyczność tekstom, jakie one sobie przypisują. Winnych tej deformacji czasem się identyfikuje: w wypadku *Tory* jest to Ezdrasz, w wypadku Ewangelii – św. Paweł. Na szczęście autentyczna treść objawień, jakie otrzymali Mojżesz i Jezus, została zachowana – właśnie w *Koranie*.

Poprzez odwołanie się do postaci Abrahama islam dokonuje paradoksalnej operacji, która pozwala mu przedstawiać się zarówno jako ostatnia z religii, jak i jako pierwsza ze wszystkich.

III. Trzy religie księgi?

1) *Mylące wyrażenie*

Wyrażenie to jest mylące. Najpierw dlatego, że ma już ono swój sens w jednej z trzech religii – w islamie. Prawo islamskie zna koncepcję „ludzi księgi” (*ahl al-kitâb*). W państwie islamskim nie ma miejsca dla pogan, którzy powinni wybierać pomiędzy nawróceniem a śmiercią. Natomiast reprezentacje dwóch religii wyposażonych już w święty tekst wówczas, gdy Mahomet wchodził na scenę, mają swoje miejsce prawnie zdefiniowane w regulach *dhimma*. Jednak sam islam nie uważa, że należy do „ludzi księgi”

Drugim brakiem tego wyrażenia jest jego nieprecyzyjność. Czy „religia księgi” oznacza religię, w której istnieje święta księga lub księgi? W takim znaczeniu każda religia zrodzona pośród ludu, który zna pismo, ma jeden lub wiele tekstów pisanych, które mogą być opowieściami tego, co nazywa się mitami, legendami o bogu, czy o bogach tej religii. Może też chodzić o narzędzia kultu, na przykład o zbiory hymnów, pieśni religijnych; może również chodzić o kulturowe recepty dotyczące sztuki i sposobu poświęcania czy składania ofiar bóstwu. Można znaleźć w tych księgach reguły zachowania, moralno-

¹³ Zob. moją pracę: *La Loi de Dieu. Histoire philosophique d'une alliance*, Paris 2005, s. 117-119.

ści, rady, jak podobać się bóstwu. W końcu, mogą tam być zebrane nauki założyciela danej religii.

Wypada więc nie utożsamiać „religii księgi” z trzema religiami: judaizmem, chrześcijaństwem, islamem. Zresztą religia, w której istnieje księga, nie jest dlatego tylko „religią księgi”. Jeśli nawet ograniczymy się do judaizmu, do chrześcijaństwa czy do islamu, to należy doprecyzować, iż stosunek każdej z tych religii do jej księgi nie jest w tych trzech przypadkach jednakowy.

2) Trzy bardzo różne księgi

Wyjaśnia się to najpierw poprzez różnicę natury tych trzech ksiąg. Zostały one zredagowane w różnym i coraz bardziej przyspieszonym rytmie: rząd wielkości redagowania jest w przypadku Starego Testamentu tysiącletni (około siedmiu wieków), w przypadku Nowego Testamentu – stuletni (około siedemdziesięciu lat), a w przypadku *Koranu* – dziesięcioletni (około dwudziestu lat).

Nie zostały zresztą także ułożone w tym samym celu. Teksty zebrane w Starym i Nowym Testamencie, zredagowane w różnorodnych kontekstach i z różnych powodów, uformowały księgę świętą dopiero wtedy, kiedy zostały zebrane w jedną całość. *Koran* wydaje się natomiast skomponowany po to, aby posłużyć wspólnocie za świętą księgę. Umieścawia się w ten sposób w serii dzieł zapoczątkowanych prawdopodobnie w III wieku po Chrystusie wraz z Manim, założycielem manicheizmu, które to dzieła kontynuuje *Księga Mormona*, i wiele innych¹⁴

a) *Stary Testament* nie jest oczywiście księgą, lecz raczej biblioteką, zbiorem ksiąg, które należą do wszelkich gatunków literackich. Znaleźć w nim można historię, realną i mityczną, poezję, w tym miłosną, jak *Pieśń nad pieśniami*, quasi-filozofię, jak *Księga Koheleta* (*Eklezjastesa*), nawoływania prorockie, literaturę zwaną mądrościową. Ponadto najdawniejsze teksty pochodzą prawdopodobnie z 1200 lat przed Chrystusem; co do najnowszych, różni się to nieco w ocenie żydów i chrześcijan, bo pierwsi przyjmują jedynie teksty napisane po hebrajsku i po aramejsku, drudzy zaś dodają do tego teksty napisane po grecku, sięgające aż do pierwszego wieku przed naszą erą.

W przebiegu tego tysiąca lat redakcji, teksty późniejsze zawierają refleksje nad tekstami wcześniejszymi, komentują je, do nich odsyłają.

¹⁴ Zob. A. Jeffery, *The Qur'ân as Scripture*, New York 1952.

We wnętrzu pięciu pierwszych ksiąg Biblii, piąta: *Księga Powtórzonego Prawa* – dla chrześcijan (po grecku: „drugie prawo”), a „Powtórzenie Tory” – dla żydów, jest refleksją nad prawami zawartymi w trzech poprzednich księgach.

Czytelnikowi Starego Testamentu grozi umieszczanie wszystkich tekstów na tej samej płaszczyźnie; uważanie, że one wszystkie mają tę samą wagę, podczas gdy trzeba przywiązywać największe znaczenie do rodzaju literackiego każdej z nich.

b) *Nowy Testament* również zawiera różne gatunki literackie: cztery Ewangelie, opowieści z życia, nauczania, Męki Jezusa, *Dzieje Apostolskie*, historię początków chrześcijańskiego nauczania, Listy napisane przez głównych Apostołów do wspólnot, za które czuli się odpowiedzialni, w końcu *Apokalipsę*, księgę objawień. Autorzy są różni, można nawet rozpoznać różne szkoły w interpretacji życia Jezusa. Jednak Nowy Testament stanowi większą jedność niż Stary, napisany jest w jednym i tym samym języku, ludowej grece, a jego redakcja rozciągnęła się na zaledwie kilka dziesięcioleci.

c) *Koran* posiada, przynajmniej pozornie, największą jedność; jest dziełem z jednej bryły, w którym obfitują wzajemne powiązania (powtórzenia, cytaty, aluzje), lecz trudność jego lektury polega na słownictwie o wielkiej niejasności, z tej prostej przyczyny, że *Koran* jest pierwszym dziełem w języku arabskim, jakie posiadamy, z wyjątkiem kilku inskrypcji i – być może – pewnych poematów („poezja przedislamska”), które mogły być ponownie napisane pod późniejszą datą, dostosowane do bardziej współczesnego stanu języka dla lepszego ich zrozumienia.

3) Trzy odniesienia do księgi

Mamy więc trzy religie, z których każda ma swoją księgę i które mają do tej księgi odmienne podejście. Aby uprościć to w postaci trzech formuł: religia Izraela jest historią, która prowadzi do księgi, chrześcijaństwo jest historią opowiedzianą w księdze, islam jest księgą, która prowadzi do historii.

a) *Judaizm*. Zaczniemy chronologicznie od „judaizmu” Religia dawnego Izraela nie opierała się wyłącznie na istnieniu księgi. Biblioteka, którą nazywamy Starym Testamentem, została zredagowana w przebiegu historii tego narodu i w okolicznościach ściśle związanych z rozwojem jego polityki.

Religia dawnego Izraela jest religią narodową, jest to kult oddawany przez lud swojemu Bogu w taki sam sposób, jak czyniły to

ludy sąsiadujące, które miały również swoich bogów, swoje hymny, swoje ofiary. Religia ta miała ofiary, święta, miejsca kultu, które w pewnej epoce zredukowano do jednego: Świątyni Jerozolimskiej, której kler sprawował w ten sposób rodzaj monopolu.

W ramach tej historii zredagowano pewną liczbę dokumentów, jak np. kroniki królewskie. Lud lubi wyśpiewywać swoich chwalebnych przodków, Patriarchów; jest to po części tematem *Księgi Rodzaju*. Izrael zredagował również kodeks cywilny, lub karny, który królowie narzucali swojemu ludowi; kapłani pisali reguły Świątyni Jerozolimskiej i jej zbiór pieśni.

Judaizm w ścisłym tego słowa znaczeniu utworzony został w następstwie tragicznych wydarzeń w historii Izraela. Mniej więcej około roku 70 ery chrześcijańskiej, bycie żydem nie mogło już oznaczać bycia poddanym króla Izraela, ani mieszkańcem na jego ziemi, ponieważ większość ludu żydowskiego tam już nie mieszkała, tym bardziej, że Rzymianie zabronili na koniec żydom mieszkać w Palestynie. Nie mogło ono również polegać na składaniu ofiar w Świątyni, bo takowa już nie istniała. Naród nie dysponował już zasadą tożsamości. Pozostawał mu jedynie sposób życia, ten, którego reguły polityczne, moralne, rodzinne zostały sformułowane w *Torze*. Taki jest sens przyrostka „-izm”: judaizm polega na zachowywaniu się tak, jak w kraju Judy (regionie Jerozolimy), skoncentrowaniu się na *Torze* i postępowaniu zgodnie z jej regułami. Samą *Torę* interpretuje się jako sposób życia; taki jest sens hebrajskiego słowa *halakha*, które oznacza: jak należy postępować, „sposób zachowywania się w życiu”

Judaizm jako taki jest więc religią księgi w całkiem innym znaczeniu niż to miało miejsce w religii dawnego Izraela: ta opierała się na życiu politycznym, ekonomicznym, kulturalnym narodu, który wytworzył księgę. Judaizm jest nieomal tego przeciwieństwem: jest księgą, która wytworzyła naród. Bycie żydem polega na stosowaniu się do reguł *Tory*, które stanowią najgłębszą tożsamość ludu i wymagają, by coraz ściślej je precyzować. Będą więc do niej dodawane dyskusje na temat bardzo ścisłego sposobu interpretowania nakazów i zakazów wydanych przez Boga, co ukształtuje *Talmud*.

b) *Chrześcijaństwo* jest w pierwszej kolejności faktem, ruchem, wydarzeniem związanym z Osobą określaną jako Jezus z Nazaretu, bo księga powstała później. Kiedy Ewangelisci opowiedzieli historię Jezusa, ich celem nie było zredagowanie biografii, lecz pokazanie, że życie Jezusa z Nazaretu przywraca sens historii Izraela, a nawet sens całego ludzkiego życia. Początek chrześcijaństwa jest więc przede wszystkim

wydarzeniem: nauczaniem Jezusa i przesłaniem Jego uczniów mówiących, że On zmartwychwstał, że ukazał się pewnej liczbie świadków i że powróci.

Pierwsi chrześcijanie musieli myśleć, że powrót ten jest bliski, że Jezus niebawem ma się ukazać w chwale. Nie mieli więc ani czasu ani potrzeby spisywania tego przesłania. Co najwyżej mogli pisać do wspólnoty, do której sami jechali głosić to nadzwyczajne wydarzenie; prosić ją o to, aby oczekiwała, aby nie traciła cierpliwości. Taka jest treść najstarszych tekstów Nowego Testamentu: dwóch listów św. Pawła do chrześcijan w Tesalonikach. Dopiero stosunkowo późno chrześcijanie zaczęli zbierać wypowiedzi Jezusa, zawierające bardziej dobitne sformułowania. Wydaje się, że najpierw ustalono ich listy, do których dostęp mieli czterej Ewangelisti i które skomponowali zgodnie z historycznym schematem faktycznym, aby zredagować Ewangelie w oparciu o te dwa źródła. Jesteśmy więc wyraźnie w obecności wydarzenia opowiadanego *post factum* w księdze, zasadnicze jest jednak to wydarzenie, a nie księga.

c) *Islam* jest również wydarzeniem: pierwszym faktem islamskiej historii, który znamy z niezależnych źródeł i który jest datowany na wiek VII, jest podbój przez arabskie plemiona Południa regionu Morza Śródziemnego i Środkowego Wschodu aż do Iranu. Punktem wyjścia tej ekspansji wydaje się być wyraźnie nauczanie jednego z wyjątkowych wodzów, któremu udało się skupić pod swoją władzą plemiona, posyłając je na podbój, być może świata, a w każdym razie rozległego terytorium.

Zebrano deklaracje tego nauczyciela pod datą, którą trudno jest ustalić. Według tradycji muzułmańskiej, Mahomet zaczął otrzymywać przesłania z Zaświatów około roku 610 czy 615. Początkowo, bez większego sukcesu, głosił kazania swoim rodakom w Mekce, następnie udał się około roku 622 do Medyny, gdzie spotkał się z lepszym przyjęciem. Powrócił wtedy ze wsparciem do Mekki, niedługo przed swoją śmiercią w roku 632.

Nie wiemy dokładnie, kiedy *Koran* został przyjęty. Zgodnie z dominującą tradycją, dopiero trzeci spadkobierca Mahometa, Osman (Uthmân), w latach od 644 do 656 ustalił ujednolicony tekst; kazał spisać pewną liczbę jego egzemplarzy, które posłał do głównych ośrodków armii arabskiej; nakazał spalić wszystkie inne teksty; dlatego też istnieje tylko jedna wersja, bo odbiegające od niej źródła zostały zniszczone. Uczeni zachodni nie akceptują z różnych przyczyn takiej wersji wydarzeń, w tym z powodu sprzeczności w opowieściach.

Dochodzą jednak do konkluzji, które same w sobie są również sprzeczne.

Księga zajmuje w islamie szczególne miejsce. Należało podać wszystkim zdobywcom olbrzymiego terytorium reguły życia, mogące odróżniać ich od innych. Reguł tych poszukuje się w *Koranie*. Istnieje kilka wskazówek samego Proroka, na przykład co do kwestii dziedziczenia, małżeństwa, prawa karnego, ale w sumie jest tego mało. Uzupełniono je więc rzeczywistymi lub domniemanymi deklaracjami Proroka, które stały się źródłem prawa: to, co uczynił człowiek doskonały, prorok, to powinien czynić również muzułmanin.

4) *Idea objawienia*

Na koniec: koncepcja „religii objawionej” jest także myląca, ponieważ słowo „objawienie” nie ma w tych trzech religiach tego samego znaczenia.

Tym, co jest objawione w judaizmie, jest historia ludu Izraela, bo przykazania zostały podyktowane przez Boga w określonej chwili jego historii. Które z nich były objawione bezpośrednio? Rabini nad tym dyskutują: dziesięć przykazań? cała *Tora*? jedynie imię Boga, bo cała reszta została powiedziana przez Mojżesza?

Dla chrześcijaństwa przedmiotem objawienia nie jest Nowy Testament; jest nim sam Chrystus: księga opowiada tylko historię, przekazuje nauczanie Osoby.

W islamie przedmiotem objawienia jest naprawdę księga; osoba Mahometa, przynajmniej w pierwotnym islamie, ma małe znaczenie. Dlatego można uważać, że jedyną religią księgi, w ścisłym tego słowa znaczeniu, jest islam: według niego, *Koran* ma za autora nie Mahometa, lecz Boga, który mu go podyktował; Mahomet był tylko skrybą. Podobnie jak autorem *Raju utraconego* jest Milton, a nie jego córka, której – utraciłszy wzrok – podyktował ten poemat.

W judaizmie i w chrześcijaństwie księga święta jest księgą natchnioną, to znaczy napisaną, skomponowaną, przemyślaną przez człowieka „wspomaganego” przez Boga¹⁵. Może to wyjaśniać, dlaczego Biblia zawiera błędy, na przykład w dziedzinie chronologii, czy dlaczego opiera się na przebrzmiałej już dzisiaj wizji świata, kosmologii. Dla islamu *Koran* nie może zawierać błędów, sprzeczności czy jakiegos prowizorycznego układu.

¹⁵ Opinia autora o natchnieniu odbiega od jego właściwego rozumienia w Tradycji Apostolskiej (por. KO 11) – przyp. red.

IV. Trzy religie?

Można by mnożyć te obserwacje, snując refleksję jeszcze bardziej wywrotową: czy naprawdę istnieją trzy religie?

1) *Jak te trzy religie odróżniają się jedna od drugiej?*

Zacznijmy od chrześcijaństwa. Jest ono formą judaizmu: Jezus z Nazaretu był żydem, dwunastu Apostołów też, jak również św. Paweł i niemal wszyscy autorzy Nowego Testamentu; jest to w pewnym sensie historia żydowska.

Chrześcijaństwo wyodrębniło się stopniowo i boleśnie z judaizmu, z jednej strony dlatego, że chrześcijanie zwrócili się do pogan, aby głosić im przesłanie o Zmartwychwstaniu, z drugiej strony, ponieważ Żydzi uważali, że chrześcijanie są heretykami. Powstało wtedy napięcie, które doprowadziło do stopniowego rozdzielenia się obu tych religii, wychodząc jednak od wstępnej jedności.

Natomiast islam zrodził się niezależnie od Izraela, daleko od Ziemi Świętej i pośród ludu, który nie był żydowski. Mahomet nie był ani żydem, ani chrześcijaninem. Dlatego „steoretyzował” tę różnicę, odwołując się, jak widzieliśmy, do Abrahama, wcześniejszego niż prawo Mojżeszowe czy życie Jezusa.

A więc trzy, czy dwie religie? W pewnym sensie można uważać, że stoimy wobec „dwóch i pół-religii”: judaizmu i chrześcijańskiego rozdarcia żydowskiej jedności oraz trzeciej religii – islamu.

2) *Trzy księgi?*

Odpowiedź nie jest prosta, bo chrześcijaństwo ma „podwójną” świętą księgę, zawierającą świętą księgę judaizmu. Wyrażenie „Biblia” zasługuje na uwagę: „Stary i Nowy Testament” wydają się stanowić oczywistość. Tymczasem zachowanie przez chrześcijan Starego Testamentu nie miało w sobie nic oczywistego; w II wieku pierwotne chrześcijaństwo miało pokusę odrzucenia Starego Testamentu. Kościół nie poszedł tą drogą i uznał Marcjona, który jej bronił, za heretyka, zachowując paradoks podwójnej świętej księgi. Judaizm i chrześcijaństwo mają więc wspólny do pewnego stopnia Stary Testament. Nowy Testament wyraża sposób, w jaki chrześcijanie interpretują wydarzenia życia Jezusa w świetle tego, co było – ich zdaniem – zapowiedziane w Starym Testamencie.

W przeciwieństwie do tego, islam ma właściwą sobie księgę, *Koran*, której nie pojmuje jako swego rodzaju „Trzeciego Testamentu”. W rzeczy samej, jak widzieliśmy, fundamentalnym dogmatem islamu,

bez którego prawdopodobnie nie mógłby on istnieć, jest to, że księgi dwóch poprzednich religii nie są autentyczne. Islam nie potrzebuje więc ani Starego ani Nowego Testamentu; w praktyce ich nie czyta, a czasem nawet zabrania ich czytania.

Jak widzieliśmy, istnieją więc raczej dwie i pół niż trzy religie, podobnie jak mamy raczej dwie i pół księgi, a nie trzy, a różnica między judaizmem a chrześcijaństwem polega na sposobie odczytywania Starego Testamentu, co bardzo się różni w obu tych religiach¹⁶

Wnioski

Użycie trzech przebadanych przeze mnie wyrażeń dokonuje się, jak można przypuszczać, w najlepszej w świecie wierze. Usiłuje się wydobyc wspólne elementy, co do których wszyscy są zgodni, by umożliwić w ten sposób pokojowy dialog. Wiadomo jednak, niestety, co jest wybrukowane dobrymi chęciami...

W danym wypadku, skrytykowane przeze mnie słownictwo wzbudza więcej pomieszania niż jasności. Pod powierzchowną harmonią kryje prawdziwe problemy, wywołując tym samym przeciwieństwo tego, co zamierzało. W rzeczy samej, jeśli życzymy sobie prawdziwego dialogu, rozpocząć go należy od poszanowania drugiego. Zakłada to: rozumienie go takim, jakim on sam siebie rozumie, przyjmowania słownictwa, jakim się posługuje w znaczeniu, jakie sam mu nadaje, zaakceptowanie wstępnej sytuacji niezgody, aby pokusić się o próbę jej usunięcia na rzecz lepszego zrozumienia.

tłum. **Maria Żerańska**

¹⁶ Poprawny sposób odczytywania obu Testamentów podaje KO 16. Przyp. red.